

# Krawczyk, Antoni

---

## "Królestwo Słowian. Historiografia renesansu i baroku w krajach słowiańskich", Giowanna Brogi Bercoff, Izabelin 1998 : [recenzja]

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 46/4, 152-161

---

2001

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Giowanna Brogi B e r c o f f : *Królestwo Słowian. Historiografia renesansu i baroku w krajach słowiańskich*. Izabelin 1998, 310 s., 2nlb., indeks.

Recenzowana książka pod redakcją naukową Aliny Nowickiej-Jeżowej stanowi trzeci tom serii wydawniczej „Nauka o literaturze polskiej za granicą”. Jakkolwiek jest to kontynuacja badań nad recepcją literatury polskiej w innych krajach, to już sam tytuł dzieła wskazuje, iż w tym wypadku chodzi o piśmiennictwo historyczne. We wstępie autorka dobitnie wyłuszcza swój zamiar pisząc: „Sądzę, że analiza tekstów pochodzących z wielu sfer kulturowych i z epok chronologicznie sąsiadujących, lecz zasadniczo odmiennych, a również zestawienia dzieł włoskich i niemieckich, polskich i dalmackich, rosyjskich i flamandzkich, bułgarskich i ukraińskich, katolickich, protestanckich i prawosławnych odkrywają różne perspektywy, niejednokrotnie całkiem nowe. Próbowałam ustalić analogie i różnice między tekstami geograficznie (a niekiedy i kulturowo) odległymi od siebie, badać filiacje i typologie zbieżne lub rozbieżne, zrozumieć rozwój pewnych idei, będących czasem jak nasionka wyrosłe przypadkiem z jakiejś gleby, a potem wybijałe nadmiernie na innym gruncie i podległe mutacjom...” (s. 8).

Przytoczone stwierdzenie pozwala się zorientować, że jakkolwiek przedmiot penetracji badawczej stanowią teksty historyczne, to problematyka badawcza dotyka przede wszystkim ich strony formalnej, a w mniejszym stopniu czynione są dociekania z punktu widzenia wiarygodności naukowej. Zresztą na ten temat autorka pisze w innym miejscu, że kieruje się krytycznoliterackim punktem widzenia. Pozwala to zrozumieć dlaczego stawia obok siebie dzieła historyczne oparte na solidnej krytyce źródeł historycznych z dziełami odwołującymi się do legend, podań, czy mitów. Jednakże Bercoff przyjmując taką drogę postępowania badawczego ma świadomość różnic w obrębie pisarstwa historycznego. W renesansowym bowiem nurcie formalno literackim dostrzega odwoływanie się do etniczno-genealogicznych mitologemów, które pełniły funkcje ideologiczno-polityczne, natomiast w historiografii barokowej widzi już dążenie do znajdowania prawdy obiektywnej na gruncie historii. Ponadto autorkę interesuje przyjmowanie w krajach słowiańskich w czasach renesansu i baroku wzorów narracji od antycznych i renesansowych pisarzy, takich jak Plutarch, Liwiusz, Cynceron, Tacyt, Salustiusz, czy Lipsiusz.

Na treść książki tej wybitnej włoskiej slawistki i polonistki składają się artykuły i rozprawy opublikowane w zwartych wydawnictwach oraz różnych czasopismach (przeważnie filologicznych) w przeciągu dwudziestu lat, od roku 1977 do 1997. Tworząc to dzieło z jedenastu wcześniej opublikowanych artykułów i rozpraw Bercoff dołączyła do nich wstęp i posłowie, w którym przedstawiła własne rozumienie historiografii, a także dokonała rekapitulacji tych artykułów i rozpraw.

Problematyka zawarta w książce, dotycząca piśmiennictwa historycznego epoki renesansu i baroku w różnych krajach słowiańskich jest różnorodna i bogata. W rozprawie, której pierwsza publikacja miała miejsce w 1982 roku, zatytułowanej: *Włoska i słowiańska historiografia średniowiecza i renesansu* autorka zajmuje się znajomością świata słowiańskiego we Włoszech w czasach średniowiecza i odrodzenia. Pisze, iż w średniowieczu w tym kraju niewiele wiadano o Słowianach. Dopiero upowszechnianiem wiadomości o nich zajęli się tacy pisarze renesansowi jak Eneasz Sylwiusz Piccolomini, Flavio Biondo, Giulio Pompinio Letus, Paolo Giovio, Pier Francesco Giambulari i Gaspar Contarini. Tu badaczka dochodzi do ciekawych konstatacji. Twierdzi, że jakkolwiek wiadomości o Słowianach podawane przez tych pisarzy miały służyć Włochom, to niezależnie od tego znalazły one szerszy oddźwięk poza Italią. Na przykład informacje Bionda o Słowianach zainteresowały takich polskich historyków jak Miechowita, Kromer, Gwagnin i Sarnicki, także czeskich: Dubravius i Augustyn z Ołomuńca oraz dalmackich: Pribojevič i Orbini. Przy omawianiu warsztatu naukowego tych włoskich badaczy autorka stwierdza, iż o ile sięgali oni chętnie do źródeł starożytnych, to pomijali mogące zawierać istotne informacje o Słowianach kroniki średniowieczne, zwłaszcza niemieckie. Przytacza także ciekawe stwierdzenie, że już w czasie włoskiego Cinquecenta polscy dziejopisowie, zwłaszcza Miechowita i Kromer, stali się w tym kraju najpoważniejszym źródłem informacji o Polsce i Słowiańszczyźnie w ogólności..

Zajmując się polskim piśmiennictwem historycznym epoki renesansu Bercoff wywodzi jego genezę z nurtu etniczno-narodowego włoskiej historiografii humanistycznej, reprezentowanej przez Piccolominiego, Sabelica i Bionda. Dało ono dzieła o charakterze geograficzno-pamiętnikarskim, co jest widoczne w twórczości Miechowity; polityczno-dynastycznym, o czym świadczy twórczość Krome-ra, i mitologiczno-heroicznym w dziełach Bielskiego i Sarnickiego. Autorka zauważa też, że nurt etniczno-narodowy renesansowej historiografii włoskiej wpłynął na szesnastowieczne piśmiennictwo historyków czeskich poczynając od Jana Dubraviusa, a na Augustynie z Ołomuńca kończąc oraz historyków dalmackich Jurija Šižgorića, Vinca Pribojevicia i Maura Orbiniego. Również dostrze-ga na Rusi istnienie tego typu piśmiennictwa poprzez przekłady dzieł Strykowski-go i Sarnickiego oraz własne rosyjskie chronografie książąt moskiewskich, które są analogiczne do, mających swoją proweniencję jeszcze w czasach średniowiecznych, genealogii polskich, czeskich i dalmackich..

Autorka wskazuje na Paola Giovia jako głównego w Italii informatora na temat ówczesnej literatury poświęconej Moskwie. Także uwypukla eksponowanie przez niego przekładów na rosyjski literatury chrześcijańskiej takich pisarzy jak św. Augustyn, św. Ambroży, św. Hieronim i Grzegorz z Nazjanzu oraz przedstawia go jako pisarza uwypuklającego w piśmiennictwie świeckim państwa moskiewskiego dumę narodową. Przejawiało to się w szukaniu źródeł przeszłości

tego państwa w czasach antycznych, zwłaszcza poprzez odwoływanie się do Aleksandra Wielkiego.

W artykule z roku 1989 zatytułowanym: *Humanistyczne dziejopisarstwo Dalmacji i Chorwacji: wzory i mity narodowe* Bercoff wyraża pogląd, że geograficzne położenie tych krain słowiańskich, będących w bezpośrednim sąsiedztwie z kulturą włoską, spowodowało, iż tu znacznie wcześniej aniżeli w Polsce zostały wchłonięte idee renesansowe. Za prekursora dalmackiej historiografii humanistycznej badaczka uważa autora napisanej w roku 1487 książki: *De situ Illyriae et civitate Sibensi* – Jurija Šižgorića. Na niej prawdopodobnie dziesięć lat później oparł się włoski autor Palladio Fusco pisząc *De situ orae Illyrici*. Domniemania badaczki rodzą się stąd, gdyż obydwie książki nawiązują do tych samych przekazów, a ich autorzy w identyczny sposób demonstrują swoją klasyczną erudycję oraz stosują taką samą antykizującą terminologię. Zdaniem autorki te wzorce przyjęli później inni historycy dalmaccy tacy jak Vinko Pribojević, Mauro Orbini, Jurij Rattkaj (Ratkay) i Iwan Tomko Mrnavić.

W pisarstwie historycznym Šižgorića Bercoff dostrzega tendencję do podkreślania dumy etnicznej, czemu służyła apologia „*natio illyriorum*“. Wymienione jego dzieło, autorka uważa za pierwszy przejaw nurtu patriotycznego i heroiczno-mitologizującego w historiografii dalmackiej, który w wieku XIX przekształcił się w iliryzm. Z kolei patriotyzm demonstrowany w dziełach Pribojevicia i Orbiniego autorka wyprowadza z etnogenetycznych mitów propagowanych przez tych pisarzy. Twierdzi, iż przy pomocy nich apoteozowali oni ponad inne narody takie walory Słowian, jak umiłowanie wolności, jedność narodu i języka słowiańskiego, siłę i wytrzymałość fizyczną wobec przeciwności natury, przywileje otrzymane od Aleksandra Macedońskiego, uważanego przez tych historyków, także za Słowianina oraz słowiańskość św. Hieronima. Autorka przedstawia również innych pisarzy dalmatyńskich znajdujących oparcie w etnogenetycznych mitach. Twierdzi również, że podobne podejście można zaobserwować u wielu polskich i czeskich pisarzy tego okresu.

W rozprawie opublikowanej w latach 1977/79 pod tytułem: *Królestwo Słowian Maura Orbiniego, a europejskie dziejopisarstwo XVI wieku*, autorka koncentruje uwagę na dziele opata benedyktyńskiego z Mletu: *Pochodzenie Słowian i rozwój ich państwa (Origine degli Slavi e progresso dell' imperio loro)* poświęconym południowej Słowiańszczyźnie, wskazując, iż stanowi ono źródło również do dziejów Serbii i Bułgarii. Jakkolwiek zgadza się z sądami uczonych, że nie ma ono walorów naukowych ze względu na tendencyjność i eksponowanie elementów bajecznych, to jednak wyraża stanowisko, że powinno być uznane za dzieło renesansowe o charakterze narodowym i mitologicznym. Z kolei eksponowanie przez Orbiniego wątków providencjalistycznych przy wyjaśnieniu zdarzeń dziejowych tłumaczy zapożyczeniem z renesansowej kultury Wenecji. Autorka sądzi, iż kiedy Orbini pisał na temat dziejów państw bałkańskich, to

przyświecała mu idea republikańska, nawiązująca do rozwiązań prawno-ustrojowych Wenecji. Natomiast jego apologię przeszłości Słowian uznaje za zapożyczenie wzorów podkreślania dumy narodowej z historiografii niemieckiej, zwłaszcza od Ireniciusa, a także polskiej, przede wszystkim od Gwagnina. Ponadto dopatruje się zapożyczeń tego pisarza od innych polskich historyków: Kromera, Miechowity i Sarnickiego. Bercoff poddaje w wątpliwość sądy badaczy jakoby Orbini zajmował stanowisko propolskie, pomimo że spotkać można u niego umiłowanie Słowiańszczyzny i postawę antyturecką, którą przejął od Krzysztofa Warszewickiego.

W następnym artykule publikowanym w 1979 roku pod tytułem: *Królestwo Słowian Maura Orbiniego i obszerny wyciąg z roczników Dubrownickich Jako-va Lukarevicia (Luccariego)* autorka twierdzi, że Lukarević w swej *Historii* republiki dubrownickiej wiele zapożyczył od Orbiniego, nie dzielając jednak jego założeń teoretycznych o wyższości Słowian, ani nastawienia „narodowo patriotycznego”. Wskazuje na różnice jakościowe pisarstwa obydwu historyków. O ile Orbini był skłonny bezkrytycznie sięgać do autorytetów, to Lukarević opierał się na dokładnych badaniach archiwalnych, a ponadto gromadził informacje o opisywanych przez siebie ludach, odbywając liczne podróże. Podczas gdy Orbini bez umiaru sięgał do autorów starożytnych, Lukarević cytował ich nader oszczędnie jedynie przy opisach geograficznych. W przeciwieństwie do Orbiniego, opisującego jedynie chwalebne wydarzenia w swej ojczyźnie, Lukarević skłonny był podawać również fakty przykre. Wreszcie był on tolerancyjny wobec prawosławnych Greków i Serbów oraz przychylnie się odnosił do cesarstwa bizantyńskiego. Oceniając jego poglądy prawno-ustrojowe autorka dopatruje się zbieżności z poglądami Bodina i Paruty.

Dalsze artykuły i rozprawy zostały poświęcone historiografii epoki baroku. Otwiera je artykuł opublikowany w 1983 roku pod tytułem: *Historiografia chorwacka XVII wieku: Od opus oratorium do studiowania dokumentów*. Na tle renesansowych historyk Sperone Speroniego, Francesca Robertella, czy jezuita Agostina Mascardiego, autorka zauważa kształtowanie się nowego rodzaju krytycyzmu w piśmiennictwie historycznym XVII wieku zmierzającego do poszukiwania prawdy. Píše, iż w tym okresie powszechne wzięcie zyskały sobie historyki innych myślicieli: ucznia Roberella – Frania Petrićia (Patriciusa) i Jeana Bodina. Autorka wskazuje, że Patricius nie podzielał koncepcji swego mistrza z Padwy hołdującego cycerońskiemu modelowi narracji historycznej oraz pojmowaniu historii jako *opus oratorium* i *magistra vitae*. Twierdzi ponadto, iż on jako pierwszy uznawał za wartościowe dzieła średniowieczne roczniki, nie znajdujące raczej aprobaty u humanistów. Wreszcie podkreśla, że Patricius wpłynął na pisarstwo najwybitniejszego dalmackiego historyka Iwana Lućicia (Lucius), który pisząc o dziejach Dalmacji, jako pierwszy wykorzystał nie tylko średniowieczne kroniki, ale poddane krytycznej analizie i uznane za autentyczne źródła

dypłomatyczne. Zauważa jednak, że ten wyjątkowy historyk ze względu na charakter swego pisarstwa, nie wywarł istotnego wpływu na późniejszą historiografię w swoim kraju. Mówiąc o barokowej narracji pisarstwa historycznego, autorka stwierdza, iż była ona zdominowana przez retorykę w stylu cycerońskim oraz katolickie moralizatorstwo. Badaczka pokazuje różnorodność podejścia metodycznego do historii u historyków barokowych, co przejawiało się zarówno w solidnych badaniach źródłowych, jak i w bezkrytycznym sięganiu nadal do legend, zwłaszcza gdy zachodziła potrzeba prezentowania treści ideologicznych.

W rozprawie opublikowanej po raz pierwszy w 1997 roku pod tytułem: *Elementy prawosławnej tradycji serbskiej w erudycyjnej historiografii Dalmacji* autorka pokazuje, że w renesansie ta historiografia dość rzadko zajmowała się zagadnieniami Serbii. Problematyką tą interesowali się głównie Pribojewić i Orbini. Za to eksponuje fakt, iż katolicka dalmacko-chorwacka historiografia tego okresu zrodzona pod wpływem renesansowej kultury włoskiej, cechowała się obecnością patriotycznej nuty słowiańskiej, przyjmując nawet w tym względzie wydźwięk polemiczny wobec stanowiska antycznych i renesansowych pisarzy łacińskich. Autorka koncentruje uwagę na wątkach ideologicznych tej historiografii, w obrębie których najważniejszą rolę odgrywało miasto-republika i jego interesy. Twierdzi, iż historiografia ta posunęła się do daleko idącej idealizacji wielkiej wspólnoty etnicznej Słowian. Badaczka widzi kontynuację tego procesu również w okresie baroku. Wtedy renimiscencje tej postawy można było zaobserwować także w słowiańskich krajach prawosławnych Serbii i Bułgarii. Wskazuje na nowatorstwo metodologiczne baroku, twierdząc, że już wtedy zaczęto odróżniać historię Kościoła od świeckich dziejów państwa, a w poszukiwaniach przekazów, interesować się źródłami bizantyńskimi. Bercoff jako głównych autorów tego nurtu piśmiennictwa w krajach południowo słowiańskich wymienia Jacova Lukarevicia (Giacomo Luccari), Iwana Tomko Mrnavicia i Andrija Zmajevicia.

Analizując *Vita S. Sabae* napisany przez Tomka Mrnavicia, opublikowany później w *Actach Sanctorum*, Bercoff ukazuje w nim elementy słowiańskiego patriotyzmu. Twierdzi, że jakkolwiek *Żywot* tego świętego pisany był w duchu kontrreformacyjnej ideologii, to odbiega on od uniwersalistycznego ponadnarodowego nastawienia bollandystów. Pisarz bowiem lansuje w nim słowiańskość Saawy. Co więcej wskazuje, że autor wbrew Baroniuszowi i Rainaldiemu przy pisaniu żywotu tego świętego serbskiego forsuje tezę o tożsamości i zjednoczeniu w przeszłości Rusinów (Rutheni) z Serbami. Jednakże by nie być posądzonym o sprzyjanie schizmatykom Mrnavić zrezygnował z korzystania ze źródeł serbskich.

Zajmując się dziełem Andrija Zmajevicia: *Letopisa cr'kogo staroga i nowoga zakona sveta i krepostna dr'zava slovinsko-latinska – Annalium ecclesiasticorum Veteris et Novi Testamenti Synopsis chronologica llyrico-latina* autorka widzi w pewnym sensie nawiązywanie Zmajevicia do szkoły Baroniusza, ale

także rozbieżności z nim. Na przekór autorowi *Annales Ecclesiastici* odrzucającemu mity Zmajewiç wykorzystwał je, by w oparciu o nie, w imię kontrreformacyjnej ideologii, uzasadnić koncepcję jedności Kościołów wschodniego i zachodniego. W tym celu na przekór Baroniuszowi utożsamiał ludność antyczną ze Słowianami. Ponadto jeszcze starał on się w obrębie chrześcijaństwa powszechnego wyeksponować dzieje chrześcijaństwa iliryjskiego. Z tych względów przytaczał różne legendy, na przykład, że święci Paweł, Łukasz i Barnaba przynieśli Ewangelię do ludu iliryjskiego. Rekapitułując swe wywody nad historiografią dalmatyńską, autorka wysuwa wnioski, iż posiadała ona dwa nurty. Jeden dążył do pisania dzieła w oparciu o skrupulatne badanie źródeł archiwalnych, a drugi do tworzenia dzieł zawierających pełnię ruchu, ozdób i kontrastów.

Trzy rozprawy poświęcone zostały historiografii ziem ruskich obszaru Ukrainy i Państwa Moskiewskiego. W publikacji z roku 1992 zatytułowanej: *Chrześcijańska Ruś w Annales Ecclesiastici Cezarego Baroniusza* autorka wzmiankuje, iż prawie do końca XVI wieku w literaturze niewiele było wzmianek o Rusi kijowskiej i Moskwie i były one niemal dosłownie powtarzane w pojawiających się publikacjach. W tym kontekście omawia wyeksponowanie w *Annales* Baroniusza faktu podróży św. Andrzeja na ziemię Scytów, o czym autor zaczerpnął informacje z przekazów bizantyńskich: Orygenes, Nicephora i Euzebiusza oraz innej dotyczącej nawrócenia Rusi za czasów Włodzimierza w oparciu o list Focjusza. Następnie zajmuje się komentowaniem tych informacji przez Antonia Pagiego. Z racji odrzucenia przez niego legend Baroniusza, autorka przedstawia wyższość jego wywodów naukowych. Bercoff uznaje też pod pewnymi względami Pagiego za twórcę nowożytniej sławistyki.

Następna rozprawa publikowana w 1993 roku pod tytułem: *Dymitr Tuptało, metropolita Rostowa*, poświęcona jest hagiograficznemu dziełu tego biskupa zawierającemu około 900. żywotów świętych, zatytułowanemu: *Miesięczne czytania (Četji-Mineji)*, a także w dużej mierze niepublikowanej pięciotomowej pracy magisterskiej Aleksandra Dzierżawina dotyczącej tych *Żywotów*. Generalnym punktem wywodów autorki jest dyskutowany przez wielu badaczy problem w jakim stopniu Tuptało pisząc te *Żywoty* opierał się na *Żywotach Świętych* Piotra Skargi, co sugerował lwowski historyk okresu międzywojennego P. Paczowski. Bercoff w wielu miejscach podpira się ustaleniami Dzierżawina, którego niepublikowane ze względów ideologicznych dzieło miało nastawienie polemiczne wobec tezy, jakoby Tuptało całkowicie oparł się na Skardze. Dzierżawin stwierdził, że spośród 900 żywotów, biskup rostowski z całą pewnością czterdzieści zaczerpnął od Skargi. Przychylając się do oceny Tuptały przez Dzierżawina autorka pisze, iż był on hagiografem nierównym, bowiem obok żywotów opartych na solidnej krytyce źródłowej występują i takie, które zawierają bardzo bałamutne informacje. Wreszcie porównując pod względem stylu *Żywoty* Skargi i Tuptały Bercoff stwierdza, że pierwszy pisał w cycerońskim renesansowym stylu, podczas

gdy u drugiego występuje styl barokowy. Autorka wysuwa dość oryginalną tezę iż dzieło Tuptały ma za zadanie oddziaływać na czytelnika poprzez łączność *delectare* z *docere*, aby poprzez treść i formę zapewnić mu kontakt z Bogiem.

W trzeciej rozprawie poświęconej historiografii moskiewskiej opublikowanej w roku 1986 zatytułowanej: *Wasilij Tatiszczew. Nowatorstwo i tradycja*, autorka wskazuje na odmienne podejście ideowe i metodologiczne tego historyka. Stawia śmiałą tezę, iż mógł on czerpać wzorce od Leibniza i Wolfa oraz zapożyczał pewne wzorce od Puffendorfa. Jego nowatorstwo przejawiało się w głoszeniu zasad tolerancji, pochwalę słowa drukowanego, akceptowaniu kopernikanizmu i kartezjanizmu, powoływaniu się na koncepcję racji stanu, ale widzianej inaczej niż u Machiavellego. Autorka pisze też o potępieniu przez niego poglądów Hobbesa oraz Locke'a. Wskazuje na powinowactwo ideowe z Szymonem Starowolskim, twierdząc, iż mógł on korzystać z niektórych jego prac. Omawiając krytycyzm Tatiszczewa przytacza jego wątpliwości wobec twierdzeń polskich historyków Strykowskiego, Kromera i Bielskiego, a także czeskiego Hajeka i dalmackiego Orbiniego o słowiańskim przekładzie Biblii przez św. Hieronima i stworzeniu przezeń głągolicy, gdyż na ten temat nic nie mówią antyczne przekazy. Co do sposobu narracji autorka dopatruje się podobieństwa Tatiszczewa i Lipsiusza, poddając analizie aparaturę pojęciową obydwu, (na przykład *čestno* u pierwszego, oznacza u drugiego *prudentia*, a *Bogu prijatno* – *virtus*). Autorka podaje wiele cytatów z tekstów obydwu, by udokumentować tezę o powinowactwie pisarstwa Tatiszczewa i Lipsiusza.

Książka zawiera dwa studia poświęcone historiografii polskiej. Są to: pierwsze, wydane w roku 1995 pod tytułem: *O typologii polskiego piśmiennictwa w XVII wieku na przykładzie historiografii erudycyjnej* oraz drugie, po raz pierwszy publikowane w roku 1997, pod tytułem: *Jan Kwiatkiewicz jako historyk między tradycją europejską a sarmatyzmem*. Autorka podaje w nich na ogół informacje znane w polskiej literaturze historiograficznej, czasami jednak szczególnie rewelacyjne. Na przykład, omawiając *Miechowię* Samuela Nakielskiego przytacza wiadomości o jego studiach w Monachium, o czym nie wspomina wytrawny jego biografista i historyk Hieronim Wyczawski. Temu bożogrobcy spędzającemu życie w klasztorze, w nagrodę za wcześniejszą pracę: *De sacra antiquitate...* nadarzyła się okazja wziąć udział w uroczystościach jubileuszowych w Rzymie w 1625 roku, gdzie po drodze na Sapienzy otrzymał doktorat, a także na kilka tygodni zatrzymał się w Padwie, wpisując się do metryki studentów nacji polskiej. Ten sygnał o studiach w Monachium skłania do poszukiwań badawczych.

Oceniając te dwa studia z punktu widzenia warsztatu historycznego, a także zainteresowań autorki dziejami Kościoła, sarmatyzmu i Wschodu, nie trudno nie zauważyć pewnych luk. Zważywszy jednak, że książka stanowi składankę wcześniejszych prac bezzasadne jest zgłaszanie pretensji, choć z punktu widzenia spraw polskich w całości dzieła odczuwa się pewien niedosyt. Autorka przy Szymonie



Starowolskim, pomimo, że nawet go rehabilituje w innych swoich pracach, na przykład „*Polonia culta*“ z 1987 roku, nie wspomina o jego *Penu historicum seu de dextra et fructuosa ratione historias legendi commentarius* (*Strawa historyczna, czyli traktat o właściwym i pożytecznym sposobie czytania historii*) (pierwsze wydanie Wenecja 1620) w którym stawiał on wyraźną granicę między beletrystyką, a pisarstwem historycznym. Twierdził, że pierwszy rodzaj piśmiennictwa dostarcza jedynie rozrywki, a drugi pożytku. Dalej, wywodził, że podczas gdy literatura piękna dotyka jedynie skorupy rzeczywistości, to literatura historyczna sięga do jej jądra. Wreszcie, głosił postulat, że o wartości dzieła historycznego winni się wypowiadać kompetentni znawcy. W kontekście stosunku Starowolskiego do kultury Zachodu oraz Wschodu nieodzownym wydaje się sięgnięcie do jego dzieła: *Reformacja obyczajów polskich*.

Biorąc pod uwagę fakt, że w granicach Rzeczypospolitej znalazła się spora grupa ludności ruskiej, w książce za mało jest wiadomości na temat tej nacji. Przynajmniej przedstawiciele jej elity określali się jako Rusini, będący obywatelami państwa polskiego. Tego jaskrawym przykładem był Stanisław Orzechowski mówiący o sobie *gene Ruthenus, natione Polonus*. Nie za dużo też jest informacji na temat stosunków wyznaniowych w okresie renesansu i baroku na wschodnich obszarach Rzeczypospolitej, zarówno w odniesieniu do katolicyzmu, prawosławia, czy też wyznania greko-katolickiego. Sądzę, że należałoby omówić rolę Kolegium, a później Akademii Kijowsko-Mohylańskiej w propagowaniu kultury łacińskiej na obszarach wschodnich Rzeczypospolitej, gdyż wymienione przez autorkę niektóre osoby jak Innocenty Gizel, czy luminarze Kościoła prawosławnego Stefan Jaworski i Teofan Prokopowicz byli profesorami tej Akademii. Z nimi to utrzymywał ścisłe kontakty autor *Četji-Mineji* Dmitrij Tuptało. Tu również w XVIII wieku propagowano naukę Kopernika i Kartezjusza. W podręczniakach retoryki i filozofii odwoływano się do Franciszka Patriciusa, Justusa Lipsiusa, Piotra Skargi i Jana Kwiatkiewicza. Wreszcie wspomnieć należałoby, iż z polskich historyków barokowych obyczajami słowiańskimi, zwłaszcza moskiewskimi, najbardziej był zafascynowany Paweł Piasecki, o czym pisał w swoim traktacie poniekąd historiozoficznym: *Responsum de absoluto dominio* (opublikowanym w „Archiwum Literackim“ z 1972 r.)

Konfrontując treść tej książki z polskojęzyczną literaturą poświęconą historiografii należy stwierdzić, że jest to pozycja wartościowa zwłaszcza z tych względów, iż podaje nieznaną informację na temat historiografii państw słowiańskich. Także, a może przede wszystkim, jej zaletą jest to, że przytacza dość obficie najnowszą światową i ojczystą literaturę naukową poświęconą historiografii tych mało znanych w Polsce, krajów, jak Dalmacja, Chorwacja, Serbia, Bułgaria. Wydaje się jednak, iż użycie w tytule pojęcia historiografii nie jest adekwatne do zawartości dzieła i rozbudza u czytelnika nadmierne oczekiwania, których nie zaspokaja lektura. Bardziej adekwatny do zawartości treściowej

byłby tytuł: Królestwo Słowian w renesansowej i barokowej literaturze historycznej krajów słowiańskich. Wtedy byłoby jasne, że publikacja odnosi się do zagadnień kultury różnych narodów słowiańskich, odnajdujących swą tożsamość narodową oraz szukających własnych dróg politycznych i religijnych.

Przy końcu książki zostało zamieszczone przez Alinę Nowicką-Jeżową zaledwie jednostronniowe *ad lectorem*. Jest ono nie wystarczające. Sądzę, iż powinno się znaleźć tu jeszcze posłowie pióra historyka historiografii, który oceniłby wartość tego dzieła w kontekście najnowszych osiągnięć badawczych tej dyscypliny w Polsce. Bercof poza Bronisławem Nadolskim, Henrykiem Baryczem, Januszem Tazbirem i tylko jednorazowo Andrzejem Feliksem Grabskim (nie wspominając jednak o jego rozprawie mającej istotne znaczenie dla prowadzonych przez nią rozważań: *Historyzm sarmacki a historyzm oświeceniowy*) nie podaje nazwisk historyków zajmujących się dziejami historiografii w Polsce. Od czasów Nadolskiego i Barycza pojawiły się różnego rodzaju nowe studia autorstwa Waldemara Voisé, Tadeusza Bieńkowskiego, Stanisława Grzybowskiego, Jerzego Serczyka, Stanisława Salmonowicza, Krzysztofa Pomiana, Lecha Mokrzeckiego, który wśród licznych swoich prac dokonując typologii baroku wyróżnił w historiografii gdańskiej barokowy gotycyzm, barokowy humanizm oraz barokowy sławizm, co koresponduje z wywodami autorki, a także książka *Historiografia krytyczna. Formowanie się nowożytnej postawy naukowej w polskim piśmiennictwie historycznym XVII wieku* autora recenzji.

Metoda komparatystyczna stosowana przez autorkę, prowadzi ją do ciekawych odkrywczych wniosków, choć niejednokrotnie dyskusyjnych. To również może być walorem książki, bo inspiruje do dalszych studiów. Autorka niesłusznie postawiła w jednym szeregu autorów *Centurii Magdeburgskich*, Baroniusza, bollandyistów i maurynów. Jakkolwiek *Annales Ecclesiastici* było refutacją na *Centurie*, to na przekór tendencyjności Mathiasa Flaciusa Illyriciusa, Baroniusz stwierdził, że nie sposób pisać historię Kościoła bez penetracji archiwum watykańskiego i biblioteki watykańskiej, czego nie brali pod uwagę twórcy *Centurii*. Z kolei bollandyści uznali za zjawisko pożądané w badaniach historycznych wielość dokumentów, by prowadzić ich merytoryczną krytykę i opracowali technikę krytyki źródeł. W tym doskonalącym się procesie badań historycznych mauryni sięgnęli do nauk pomocniczych historii. Zdarzają się autorce pewne potknięcia. Na przykład Gwagnina i Kallimacha raz uważa za pisarzy polskich, a innym razem za włoskich (s. 200), podobnie Decjusza za Niemca (s. 200).

Książka zawiera usterki redakcyjne, co jest winą tłumaczy oraz Wydawnictwa. W mianowniku raz występuje Gwagnin, a innym razem Gwagnino (s. 200). Są dysonanse przy deklinowaniu w dopełniaczu nazwisk obcych autorów. Na przykład w tekście raz spotykamy się z poprawną formą „Baroniusza“, a innym razem Baronia (s. 151, 270), Suria – zamiast Suriusza (s. 186), Pontana zamiast Pontanę w bierniku (s. 200). Imiona osób powinny być podawane w ich języku

ojczystym, albo polskim, ale nie zawsze tak jest. Przykładowo urodzony w Prusach Gizel ma zruszczone imię Innokientyj, Bolland i Dubravius mają zgermanizowane imiona Johannes

Oceniając generalnie to dzieło stwierdzić wypada, że książka ta, pisana z pozycji krytyczno-literackich, jest w naukowej literaturze polskiej potrzebną publikacją. Za pozytywne zjawisko należy uznać również, że zagadnieniami historiografii interesują się także filolodzy, choć owocna byłaby tu współpraca z historykami zajmującymi się tą dziedziną. Pomimo pewnych uwag polemicznych i wytkniętych usterek, patrząc na to dzieło w szerokiej perspektywie humanistycznej można zaakceptować sąd wydawcy na zewnętrznej stronie dzieła mówiący: „Zawarte w tomie rozprawy przedstawiają fascynująco nowy obraz kultury europejskiej Renesansu i Baroku, życie idei narodowych, politycznych i religijnych oraz wielokierunkowy dialog wspólnot narodowych. Kultura pierwszej Rzeczypospolitej, ujmowana w całym zróżnicowaniu narodowościowym i wyznaniowym, występuje tu w roli pośrednika między „łacińskim“ Zachodem a „bizantyńskim“ Wschodem“.

Antoni Krawczyk  
(Lublin)

*Mit Wort und Tat. Deutsch-polnischen Kultur-und Wissenschaftsdialog seit dem 18. Jahrhundert; Veröffentlichung zum 225. Jahrestag der Societas Jablonoviana 1774–1999.* Hrsg. von Dietrich Scholze und Ewa Tomicka-Krumrey. Leipzig 2001, 186 s., ilustr. 16.

Societas Jablonoviana 225 rocznicę swego powstania uczciła w dniach 12–13 listopada 1999 r. uroczystą sesją, a przedstawione na niej referaty opublikowała w tomie *Mit Wort und Tat*. Erygowana w 1774 r. przez nowogródzkiego wojewodę ks. Józefa Aleksandra Jabłonowskiego SJ była naukowym towarzystwem, którego celem stało się popieranie – poprzez nagradzanie prac konkursowych – badań nad historią (szczególnie polską), filologią, prawem, a także matematyczno-przyrodniczych i ekonomicznych dyscyplin. Zarówno sama inicjatywa wołyńskiego magnata, jak i późniejsza działalność powołanej przez korporacji budziły wśród polskich historyków sporo kontrowersji. W ostatecznym wszakże rozrachunku dzieło J.A. Jabłonowskiego w sposób bezsprzeczny służy dobrej sprawie, zbliża intelektualną elitę Niemiec i Polski, zobowiązując ją do wzajemnego poznawania, do wspólnych badawczo-organizacyjnych poczynań. Wyrazem tego jest właśnie recenzowana książka, która ukazała się pod redakcją obecnego prezesa SJ prof. dra Dietricha Scholze-Sołty oraz dr Ewy Tomickiej-Krumrey, sekretarza Towarzystwa. Jest to praca zbiorowa